

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Szanownej mej Klienteli zwracam szczególną uwagę na mój bogato zaopatrzone

kolonialnych.

konserwy. Cukier stale na składzie.

skład delikatesów, win i wszelkich towarów

Co dzień świeżo palona kawa w najrozmaitszych gatunkach. Herbata w opakowaniach i luźno (ff. Ceylon Oranż Pecco). Kakao Blocker i Van Houten. Delikatesy: kawior, losos, raczki, sardynki francuskie, portug. sardelle luźno i w szklach, ang. matjasy, sery wszystkie gatunki, pumpernickel jak wszelkiego rodzaju

Szeroka 41

FELIKS LEŚNIEWSKI

Telefon 152

Szczególną uwagę zwracam namoje okno wystawne - żywa reklama.

Wybory angielskie.

(jz) Przewidywanie nasze, że listy Zinowiewa do komunistów angielskich przyczynią się do klęski Labour Party a zwycięstwa konserwatystów, znalazły całkowite potwierdzenie w wyniku śródownych wyborów angielskich. Przysnajemy, że wynik ten przeszedł nawet nasze oczekiwania. Biorąc pod uwagę nastroje przedwyborcze w Anglii — nastroje przeciwne Sowietom — przypuszczaliśmy wprawdzie (czemu daliśmy wyraz dwukrotnie na łamach „Expressu”) że konserwatyści wezmą więcej niż połowę mandatów, czyli akurat tyle, ile im trzeba, aby mieć większość. Tymczasem konserwatyści odnieśli wprost sensacyjne zwycięstwo. Do tej chwili znany jest wynik z 595 okręgów, (brak z 20 okręgów), w których konserwatyści otrzymali 400 mandatów, partia pracy 151 mand. a liberali 40 tylko mandatów.

Anglia potępiła więc politykę rządu MacDonalda. Potępiła zwłaszcza dlatego, że była ona zbyt filozofiecka. P. MacDonald zbyt wiele żądał od wyborców angielskich. Mianowicie żądał wyrażenia zgody na udzielenie pożyczki państwu, które czyni co może, aby podkopać mocarstwowe stanowisko Anglii. Otrzymała większość wyborców angielskich, głosując na kandydatów konserwatywnych, w ten sposób wypowiedziała się przeciwko pożyczaniu pieniędzy Sowietom, które za te pieniądze chciały wnieść pożogę rewolucji w Anglii i jej kolonjach. Zatem traktat anglo-sowiecki nie zostanie zatwierdzony i Sowiety nie dostaną angielskiego złota, na które z takim utęsknieniem czekają.

Drugą przyczyną klęski Labour Party jest niewątpliwie fakt, że rząd jej w dziedzinie polityki wewnętrznej a zwłaszcza społecznej nie zrealizował żadnego

z ważniejszych z ważniejszych swoich programowych postulatów. Labour Party dużo obiecywała, a gdy doszła do władzy, nie zdołała zrealizować swych obietnic, (tak samo, jak nasza ósemka. Przyp. zec.) nie zdołała choćby z tej prostej przyczyny, że była w mniejszości w parlamencie. Lecz znaczna część jej dawniejszych wyborców nie wchodziła w przyczynę, dla których Labour Party nie mogła zrealizować swych obietnic, lecz stwierdziwszy, sam goły fakt, (jak to zwykle bywa) rozczarowana odwróciła się od niej i głosowała na konserwatystów.

Wynik wyborów angielskich ma duże znaczenie i dla Polski. Polityka Mac Donalda szła po linii interesów Niemiec i Sowietów, a temsamem ostrze jej było skierowane przeciwko Polsce. Gdyby wybory były dały zwycięstwo Labour Party, p. MacDonald niewątpliwie z większą energią kontynuowałby swoją wrogą Polsce politykę zagraniczną. Nie inną politykę poprowadziliby liberalowie. Zatem w naszym interesie leżało, aby laburzyści i liberalowie przegrali wybory i to też się stało!

Ne trzeba się jednakże łudzić, że po objęciu rządów przez konserwatystów, Anglia stanie się nagle wielką przyjaciółką Polski. Angliacy nigdy nie czynią cośkolwiek dla czyichś pięknych ócz. **Business is everything and everything is business.** (interes jest wszystkim i w wszystko jest interesem.) — oto zasada, którą kierują się Angliacy. Polityki uczucia Angliacy nie uznają. W tej chwili jest to dla nas o tyle korzystne, że konserwatyści są zdania, iż popieranie Sowietów aniżbytnie angażowanie się na rzecz Niemiec nie leży w interesie Anglii. Już choćby samo to mówi nam, że wynik wyborów angielskich jest dla Polski pożyteczny.

LONDYN, 30. 10. (PAT)

O godzinie 24 wiadome były następujące wyniki wyborów: Konserwatyści 400, Labour Party 151, partia liberalna 40, partia wolnościowa 4. W ten sposób konserwatyści zyskują 159, tracą 6 mandatów. Labour Party zyskuje 24, traci 65, partia liberalna zyskuje 9, traci 120. Zostały wybrane 4 kobiety, z tego 1 należąca do Labour Party i 3 konserwatystki. Minister kolonii przepadł przy wyborach. — **Wobec miażdżącej klęski Mac Donald wnieśli prawdopodobnie natychmiast dymisję.**

Sejm i Senat Rzplitej.

Sejm większością 40 głosów potępił zozydzenie Rządu Rzplitej przez Zw. L. N. - Endecja z żydami i ukraińcami przeciwko Rządowi.

WARSZAWA, 30. 10. (Tel. Przewidywanie nasze, że listy Zinowiewa do komunistów angielskich przyczynią się do klęski Labour Party a zwycięstwa konserwatystów, znalazły całkowite potwierdzenie w wyniku śródownych wyborów angielskich. Przysnajemy, że wynik ten przeszedł nawet nasze oczekiwania. Biorąc pod uwagę nastroje przedwyborcze w Anglii — nastroje przeciwne Sowietom — przypuszczaliśmy wprawdzie (czemu daliśmy wyraz dwukrotnie na łamach „Expressu”) że konserwatyści wezmą więcej niż połowę mandatów, czyli akurat tyle, ile im trzeba, aby mieć większość. Tymczasem konserwatyści odnieśli wprost sensacyjne zwycięstwo. Do tej chwili znany jest wynik z 595 okręgów, (brak z 20 okręgów), w których konserwatyści otrzymali 400 mandatów, partia pracy 151 mand. a liberali 40 tylko mandatów.

Anglia potępiła więc politykę rządu MacDonalda. Potępiła zwłaszcza dlatego, że była ona zbyt filozofiecka. P. MacDonald zbyt wiele żądał od wyborców angielskich. Mianowicie żądał wyrażenia zgody na udzielenie pożyczki państwu, które czyni co może, aby podkopać mocarstwowe stanowisko Anglii. Otrzymała większość wyborców angielskich, głosując na kandydatów konserwatywnych, w ten sposób wypowiedziała się przeciwko pożyczaniu pieniędzy Sowietom, które za te pieniądze chciały wnieść pożogę rewolucji w Anglii i jej kolonjach. Zatem traktat anglo-sowiecki nie zostanie zatwierdzony i Sowiety nie dostaną angielskiego złota, na które z takim utęsknieniem czekają.

Zbir wynajęty do wykonania morderstwa.

Dwa wyroki śmierci w Krakowie.

Na dziedzińcu więzienia karnego w Krakowie rozstrzelani zostali wczoraj, z wyroku sądu doraźnego mieszkańcy wsi Filipowice w pow. chrzanowskim, Dydak Ficek i Wincenty Ślusarczyk.

Ficek, chcąc ożenić się z kochanką, postanowił pozbyć się swej żony Julji, matki dwojga

Przeciwko wnioskowi oświadczyli się nast. kluby: Związek Ludowo Narodowy, Klub Chrześcijański - Narodowy, klub żydów, Białorusini, Ukraińcy, żydzi i komuniści. W głosowaniu imieniem przyjęto wniosek posła Barlickiego 210 głosami przeciwko 170. Prawica się rozłamała. Skrajna prawica głosowała wraz z mniejszościami przeciw wnioskowi reszta posłów za wnioskiem.

Nastąpiła przerwa. Po przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym. Pierwszy przemawiał pos. Poniatowski (Wyzwolenie) który oświadczył, że jego stronnictwo traktuje rząd obecny jako rząd pewnych konieczności i że jest za rozwiązaniem Sejmu. Następnie przemawiali pos. Michalski, (Chr. Nar.) i pos. Fisch (Niemiec). Na tem obrady zakończono. Nast. posiedzenie we wtorek o godz. 4ej.

Wiadomości w kilku wierszach.

BERLIN, (PAT) Wczoraj przybył do Berlina dotychczasowy agent generalny dla splot odszkodowawczych Owen Young. Owen Young prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu odjedzie do Ameryki.

PARYŻ, (PAT) Wczoraj rano min. Sikorski konferow. z Fochem, poczem spozyl śniadanie wspólnie z gubernatorem Paryża.

PARYŻ, (PAT) Wobec uznania rządu Sowietów przez rząd francuski, Maklakow postanowił opuścić gmach ambasady przy ul. Grenelle.

Jutro upływa

ostatni dzień miesiąca, przeto czas najwyższy odnowić przedpłatę na

„EXPRESS POMORSKI”

Co mówi o Korfantym organ jego partji?

Jego rządu doprowadziłyby do rozsprzedania Polski.

W „Dzienniku Bydgoskim” będącym organem stronnictwa Chrześcijański - Demokratycznego, którego wodzem jest, jak wiadomo, poseł Korfanty, czytamy dosłownie: „Na tle nieprawdopodobnych faktów tworzą się nieprawdopodobne pogłoski: jedną z nich, z ostatniej doby, jest pogłoska o przedkiem ustąpieniu p. Grabskiego i o powstaniu na jego miejscu nowego gabinetu z p. Korfantym jako premierem. Za motyw zmiany podawana jest okoliczność, że rząd polski potrzebuje pożyczki i Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi już odnośne pertraktacje, finansjerja zaś międzynarodowa stawia, jako warunek udzielenia pożyczki, żeby na czele rządu w Polsce stanął odpowiedni człowiek i za takiego uważa posła Korfantego.

„Gdyby pogłoska ta miała się sprawdzić, byłoby to — można się obawiać, — początkiem wielkich operacji finansowych i rozsprzedawania Polski. P. Korfanty rzucił się teraz w wir spekulacji i interesów i ciągnie z nich wielkie dla siebie zyski: charakter jego i działalność obecna nie mogą być podstawą dla posadzenia go o zapal i zdolność do bez interesownego służenia Ojczyźnie. Nie takiego człowieka potrzebuje Polska u steru rządu!”

Kwartet trjesteński.

W poniedziałek, 27 bm. odbył się w Teatrze miejskim koncert kwartetu trjesteńskiego przy niezbyt wypełnionej widowni — aczkolwiek wartość artystyczna tego kwartetu zasługiwała na inne traktowanie. I nic dziwnego; miasto Toruń tyle razy „nabierane” przez szumne reklamy nie wierzyło cierpliwym afizom, które wszystko głoszą, a potem dopiero następuje rozczarowanie. Zanim przystąpię do szczegółowej oceny tego fenomenalnego kwartetu trjesteńskiego, podam projekt urządzania koncertów — w sali Teatru miejskiego.

Urządzanie koncertów w auli gimnazjum lub w „Dworze Artusa” z wielu względów powinno ustać. Sale te niezbyt akustyczne, pomieszczenie słuchaczy w ławkach, brak garderoby i t.d. nie mówiąc już o nieopalanym „chambre artiste”. Natomiast piękna sala Teatru miejskiego z wszelkimi wygodami i wspaniałą akustyką nadawałaby się daleko więcej na wszelkiego rodzaju koncerta. Dyrekcja zaś oddając sale, czułaby się w obowiązku baczyć również na poziom i wartość artystyczną koncertów a temsamem oszczędziłaby nieraz publiczności zaowodu, jak np. ostatnio, występ szumnie przereklamowanego „baletu warszawskiego”.

To też nic dziwnego, że reklamowany niezbyt szumnie kwartet trjesteński zdawał się być jednym z tych pseudo — kwartetów i publiczność nie wypełniła sali Teatru miejskiego. A szkoda, bo kwartet trjesteński to należy bezsprzecznie do pierwszorzędných zespołów a kto wie, czy nie jest pierwszym światowym kwartetem.

Nie chodzi tu o jednego wirtuoza, ale cały zespół musi poświęcić się jednej myśli — to doskonałości. Piszę: „poświęcić się” — bo też wypracowanie programu pod względem najsubtelniejszej jedności artyzmu w całym tego słowa znaczeniu, czyli sprowadzenia czterech instrumentów w jedną twórczość

utworu, to nie białe frazes od stworzenia danego utworu przez solistę z akompaniamentem, to mistrzem jest cały kwartet, ale jednym mistrzem w czterech ciałach jeden duch.

Takim bez przesady jest kwartet trjesteński. Wspaniałej interpretacji życia muzyki nie usłyszymy. Tak prowadzić politykę w tej boskiej płynności i powiewie zefiru na tych prawdziwie z pod lazuru ziemi włoskiej, instrumentach, mogą tylko tej miary mistrze muzyki kameralnej, jakimi są? Janowich, Viezzoli, Dudovich i Baraldi. Ten blask jaki bił z estrady z nadziemskim tchnieniem melodji owionął choć nie liczną, ale doborową publiczność, budząc w niej wdzięczność za tak miłą biesiadę. Na doborowy program złożyły się kwartety Boccheriniego, Ravel'a i Beethovena, tych gwiazd epokowych instrumentanej muzyki. Kwartet Boccherini'ego to w wykonaniu kwartetu trjesteńskiego ośmił miękka instrumentalną kokieterja otwarzając świetny rys typowej formy owianej duchem rokokowej kultury z czasów szkoły Mannheimskiej.

Jaką potęgą i ilustracją barw zajaśniał kwartet Maurycego Ravel'a, tej najwybitniejszej osobistości wśród kompozytorów „Młodej Francji” z Debussym na czele. Bogactwo rytmu i w barwach tematów czysto pochodzenia baskijskiego ten żar południowego słońca okazuje wspaniały rys typu impresjonistycznego. Tematy opracowane konsekwentnie, jeden po drugim o stałym egzotycznym założeniu, przez wszystkie części kwartetu (na wzór Francka) otworzyli tak wykonawcy, jak mógł myśleć tylko sam Mauryce Ravel.

Trzeci kwartet Beethovena perlił się w potoku srebrzystego presta ostatniej części. Kwartet trjesteński pozostał niezatarte wspomnienie, zyskując sławę na całą Polskę.

Wład Kiewicz.

Powrót zrabowanych przez carat zabytków

WARSZAWA 30. 10. W tych dniach nadeszły do Warszawy 4 wagony, zawierające mienie, reewakuowane z Rosji na zasadzie art. 11 Traktatu ryskiego.

Wagony te zawierają: 1) 39 skrzyń z rękopisami i książkami z rosyjskiej biblioteki publicznej w Petersburgu, 2) rzeczy b. zastępcy przedstawiciela Polski w Rosji, 3) książki z b. męskiego gimnazjum w Płocku, 4) mitra biskupa z katedry przemyskiej, 5) muzealia, skonfiskowane Wacławowi Rzewuskiemu, 6) trzy chorągwie z majątku Czartoryskich we Włostowcach, 7) 4 chorągwie i klucze m. Warszawy wraz z poduszką z muzeum Suworowskiego w Petersburgu, 8) szabla i miecz Kościuski z Ermintażu, 9) 470 plet rytowniczych, wywiezionych z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

10) kolekcja rzymskich i bizantyjskich medali i monet wywieziona z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie, 11) pieczęcie polskie i inne w ilości 491, wywiezione z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie, 12) 174 stemple, wywiezione z gabinetu monet Uniwersytetu warszawskiego.

Miasta otrzymają kredyty amerykańskie

WARSZAWA 30. 10. Pertraktacje wstępne w sprawie zaofiarowanych przez firmę nowojorską kredytów, w wysokości 10 milionów dolarów, na wykonanie w miastach polskich robót asanacyjnych, zakończyły się przyjęciem warunków i zastrzeżeń, wysuniętych przez reprezentację miast.

W najbliższych dniach podjęte będą prace mające na celu zawarcie umowy o wykonaniu robót wodociągowo-kanalizacyjnych, rzeźni, hal targowych i t. d. narazie w Lublinie, Cześćochowie, Piotrkowie i Radomiu.

Następna seria robót obejmie inne miasta b. Kongresówki.

Sejm dyskutuje o owoie p. premjera Grabskiego

Dużo opozycji w gadaniu a żadnej w praktyce

(waz). Rozprawa sejmowa nad budżetowym wywodem prezesa ministrów Grabskiego, wydobyla dotychczas na jaw zapatrywania dwóch klubów. Poseł Głabiński zaspokoił ciekawość co do poglądów Związu ku ludowo - narodowego, poseł Zuławski co do Związku polskich parlamentarzystów so cjalistycznych (P. P. S.).

Oba przemówienia były w swej treści mocno opozycyjne. Jeden i drugi mówca prostru szalał w swych krasomówczych atakach przeciw rządowi, prześcigał siebie siebie i porywał do oklasków — przeciwnika.

Naprzekład gdy poseł Głabiński (Z. L. N.) woła patetycznie:

„...Półki sprawa reformy rolnej nie będzie załatwiona... (wesołość i brawa na lewicy). Albo:

„Bank Polski w swych zasilkach musi być ostrożny i za dne względy partyjne nie mogą odgrywać roli... (oklaski na lewicy, P. P. S.; Pan jest doskonały dowcipniś).

Naprzekład gdy poseł Zuławski (P. P. S.) woła gromko:

„...najskuteczniejszym środkiem naprawy jest rozwiązanie tej lżby i stworzenie nowej, zdolnej do pracy... (Pos. Chaciniński Ch. D.: Słusznie! Głosy na prawicy: Słusznie, słusznie!).

„Jeżeli można znieść gwałty administracji, to podkopywanie sądownictwa jest niszczeniem państwa... (Hucznie i demonstracyjne brawa na prawicy i okrzyki).

Lecz oba przemówienia były jednocześnie, co do formy, ogledne, przezorne, ostrożne. Dowodem tego końcowe konkluzje, które są politycznym jądrem wywodów.

Bo oto gdy trzeba w końcu coś powiedzieć o stosunku do rządu, rozwichrzona gryzwa opada i p. Głabiński śpiewa jak ślicwik w wiklinie:

— Stosunek Związku ludowo - narodowego do tego rządu nie może być zbyt dodatni, zajmujemy stanowisko wyczekujące...

Zasię p. Zuławski wciąga pazurki do środka i mruczy:

— Wobec rządu obecnego pozostaniemy na dotychczasowym stanowisku opozycyjnym i będziemy przedewszystkiem domagali się usunięcia tych ministrów, do których nie mamy zaufania...

Każdy chyba przyzna, że ani p. Głabiński (Z. L. N.), ani p. Zuławski (P. P. S.) druzgocących wniosków nie wysnuli i przemówienia ich, treścią tylko były krwiożercze, lecz formą wyrozumiałe i łagodne.

W tego zaś rodzaju oświadczeniach partyjnych pod adresem rządu, nie treść, lecz forma konkluzji rozstrzyga.

A skoro dwie nasze kochane skrajności sejmowe — Z. L. N. i P. P. S. — w tak sielankowym zjednoczyły się akordzie, wolno oczekiwać, że także przedstawiciele ugrupowań innych, nie zdradzając ambicji Samsona.

Bo posrożyć się nie zawadzi, ale baków strzelać nie wypada.

Nikt nie może się Polsce narzucać na opiekuna

Stwierdził wczoraj premier Grabski w swoim przemówieniu w Senacie

WARSZAWA 30. 10. Na początku posiedzenia marszałek zawiadomił, że sen. Lewakowski (Chrz. Nar.), rzekł się mandatu, a sen. Wyślouch prosi o czterotygodniowy urlop z powodu choroby, wywołanej ostrzeżeniem, otrzymanym podczas napadu na pociąg.

Następnie przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego —

EXPOSE PREZESA RADY MINISTRÓW.

Prezes Rady ministrów, p. Grabski zatrzymał się przedewszystkiem na najbardziej niepokojącym nas pytaniu, czy budżet na rok 1925 jest takim, że sprostamy mu w rzeczywistości, czy suma wydatków będzie mogła być pokryta

własnymi dochodami. Otóż bynajmniej nie jest powiedziane, że wydatki, określone w budżecie na sumę 1.981.000.000 dadzą się w tych ramach utrzymać. Gdyby drożyzna silnie wzrastała, a brak zboża uwydatnił się jeszcze silnie, to i budżet nie utrzymałby się w dotychczasowych granicach. Urodzaj wszechświatowy jednak nie jest tak zły, i powinien

obniżyć wszechświatowe ceny zboża!

Były prezes Komisji skarbowo - budżetowej w Sejmie postawił wczoraj zarzut, że przy wyliczaniu dochodów rząd nie zastosował jednakowej metody do dochodów z opłat pośrednich i bezpośrednich. Nie znam takiej teorii, która nakazywała do obu tych źródeł stosować tę samą metodę i uważam, że byłoby to błędem, przy porównaniach pośrednich, można brać za podstawę wydatki ostatnich miesięcy, niezgodnym jednak byłoby robić coś podobnego z podatkami bezpośrednimi, które mają swoje terminy. Terminy tych podatków przypadają na październik, listopad, marzec, kwiecień, a nie przy-

padają w innych miejscach. Na zasadzie tych miesięcy nie można więc określać wydajności podatków. Dotąd budżety miesięczne wykazywały przewyżkę ponad to, co na ten miesiąc wyliczamy i za ostatnie 9 miesięcy przewyżka ta w sumie wynosi 12 proc. więcej, niż wyliczono w skarbie.

Nie można więc mówić o upadku siły podatkowej.

Drugą troską jest, czy kryzys gospodarczy nie zalame reformy walutowej. Jest taka atmosfera, jakby wszystko było groźne, a rząd chciał to zataić. Zrozumiałem jest, że w pewnym momencie życie gospodarcze musiało się zalać, a pewne przedmioty eksportu przestały się opłacać. Tak zahamował się eksport węgla i drzewa i zrozumiałem jest, że w lecie nasz bilans handlowy okazał się ujemny. Nie stworzyło to jednak niebezpieczeństwa walutowego, a obecnie eksport ożywił się.

o czym świadczy statystyka kolejowa.

Obniżenie cel od przedmiotów powszechnego użytku pozwoliło utrzymać nasz drożyzny na 14 proc. Zwiększyło to jednak import, co jest złem, lecz złem koniecznym przynajmniej w tym okresie. Produkcja rzemieślnicza i praca handlowa są u nas tak drogie, że one to podrażają te przedmioty. Jedynym

skutecznym środkiem działania rządu jest polityka celna.

We wskaźniku drożyznianym nie upatruje niebezpieczeństwa dla równowagi budżetu, większym niebezpieczeństwem jest, gdy pewne sfery ustanawiają w złotych 3/4 tego, co było w złocie polskie. Tam, gdzie już są wysokie płace, stosowanie wskaźnika jest istotnie dalszym śrubowaniem wysokiego wynagrodzenia, natomiast tam, gdzie płace są niskie, wskaźnik drożyzniany jest

mechanicznym dorównaniem do tego, co jest niezbędne człowiekowi do życia. Punkt ciężkości leży w opanowaniu wzrostu drożyzny, a niemniej w opanowaniu drożyzny pie niądza, bo bez tańszego kredytu nie pomoże także polityka celna. Rzecz ta jednak jest niezmiernie trudna.

Już we wrześniu zaczęła się zalać stagnacja przemysłowa, i możemy mieć przekonanie, że kryzys nie stanie się tak intensywnym, żeby stanąć w poprzek reformie walutowej, już dokonanej. Kredyt jest drogi, ale dalej nie drożeje,

zapasy w bankach rosna.

Przechożę do spraw polityki zagranicznej. Mamy prawo żądać, aby czynni ki międzynarodowe widziały w nas te siły, jaką istotnie reprezentujemy.

Polska sama, z bardzo małą pomocą w dodatkowej broni i amunicji, odparła najście jednego z wielkich mocarstw, a sama bez żadnej już, nawet małej pomocy dokonała reformy walutowej. Są to realne zadanki, aby Polska odegrała wielką rolę. W niedługim czasie będą mogły być podane do wiadomości pewne fakty, które świadcza, że i inni zdają sobie z tego sprawę. (Brawa i głos. Daj Boże).

W Genewie rzeczywiście nasz przedstawiciel zastał już inną atmosferę. Nieślusnie w Sejmie powiedziano, że jeżeli minister w Genewie wspomni o tem, co się u nas robi, to było to uzależnienie. Co innego, gdyby inni żądali tego w zamian za jakieś korzyści, jak to było w r. 1922. Po odparciu naszym jeszcze nie wszyscy zrozumieli, jakie to było dzieło, ale teraz każdy już pojął, że Polska potrafi sama zabezpieczyć środki i warunki życia i że nikt nie może się Polsce narzucać na opiekuna.

(Brawa).

Jest zrozumiałe, że żaden program, choćby najlepiej postawiony, nie zadowolili wszystkich. Ale musimy sobie powiedzieć, czego od Polski chcemy, czy żeby w niej stworzyć już teraz atmosferę powszechnego zadowolenia, czy żeby raczej wytworzyć w niej takie warunki działalności, iżby każdy czynnik, to jest i rząd i parlament i społeczeństwo, mogły oddać swoje najlepsze siły na to, żeby Polska była wielką i silną, nie zara, lecz kiedyś. Mało pocowaliśmy nad samą Polską, choć nad samym sobą niejedyn już w Polsce pracowal.

Programem rządu jest:

- 1) Skupienie całego aparatu rządowego, aby drogą równowagi budżetowej, polityki podatkowej i drogą układów handlowych, oraz polityki kredytowej ochronić dokonana już reformę walutową od zalamania się pod naporem kryzysu gospodarczego.
- 2) skoncentrowanie naszej polityki zagranicznej dla zabezpieczenia Polsce takiego stanowiska międzynarodowego, któreby za bezpieczało nas od zarysowujących się ostatnio niebezpieczeństw.

Czy taka polityka dozna poparcia w parlamencie, o to w inny sposób, niż otwry nie będą zabiegali. (Okłaski).

Marszałek odczytał listę nad expose do przyszłej srody, godzina 4 i zamknął posiedzenie.

Made in England Ale okropnie kiepskie

Puszczane w dn. 1 listopada w obieg srebrne monety wartości 2-eh złotych, mimo, iż wykonane zostały w pierwszych zednych mennicach zagranicznych, nie są tak dokładnie i precyzyjnie wykonane jak bilon, wykonany w Polskiej Mennicy Państwowej. Wśród nadesłanych z zagranicy pierwszych transportów monet srebrnych znajduje się wiele odbitych błędów i niewyraźnie.

Nie chcą odwlekać terminu puszczania w obieg monet srebrnych minister skarbu zdecydował nie kwestjonować pierwszego transportu, polecił jednak przedsięwziąć odpowiednie środki, aby monety bite w zagranicy nie miały jakichkolwiek defektów.

Od dn. 1 listopada znajdują się w obiegu srebrne 2-złotówki bite w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

padają w innych miejscach. Na zasadzie tych miesięcy nie można więc określać wydajności podatków. Dotąd budżety miesięczne wykazywały przewyżkę ponad to, co na ten miesiąc wyliczamy i za ostatnie 9 miesięcy przewyżka ta w sumie wynosi 12 proc. więcej, niż wyliczono w skarbie.

Nie można więc mówić o upadku siły podatkowej.

Drugą troską jest, czy kryzys gospodarczy nie zalame reformy walutowej. Jest taka atmosfera, jakby wszystko było groźne, a rząd chciał to zataić. Zrozumiałem jest, że w pewnym momencie życie gospodarcze musiało się zalać, a pewne przedmioty eksportu przestały się opłacać. Tak zahamował się eksport węgla i drzewa i zrozumiałem jest, że w lecie nasz bilans handlowy okazał się ujemny. Nie stworzyło to jednak niebezpieczeństwa walutowego, a obecnie eksport ożywił się.

o czym świadczy statystyka kolejowa.

Obniżenie cel od przedmiotów powszechnego użytku pozwoliło utrzymać nasz drożyzny na 14 proc. Zwiększyło to jednak import, co jest złem, lecz złem koniecznym przynajmniej w tym okresie. Produkcja rzemieślnicza i praca handlowa są u nas tak drogie, że one to podrażają te przedmioty. Jedynym

skutecznym środkiem działania rządu jest polityka celna.

We wskaźniku drożyznianym nie upatruje niebezpieczeństwa dla równowagi budżetu, większym niebezpieczeństwem jest, gdy pewne sfery ustanawiają w złotych 3/4 tego, co było w złocie polskie. Tam, gdzie już są wysokie płace, stosowanie wskaźnika jest istotnie dalszym śrubowaniem wysokiego wynagrodzenia, natomiast tam, gdzie płace są niskie, wskaźnik drożyzniany jest

mechanicznym dorównaniem do tego, co jest niezbędne człowiekowi do życia. Punkt ciężkości leży w opanowaniu wzrostu drożyzny, a niemniej w opanowaniu drożyzny pie niądza, bo bez tańszego kredytu nie pomoże także polityka celna. Rzecz ta jednak jest niezmiernie trudna.

Już we wrześniu zaczęła się zalać stagnacja przemysłowa, i możemy mieć przekonanie, że kryzys nie stanie się tak intensywnym, żeby stanąć w poprzek reformie walutowej, już dokonanej. Kredyt jest drogi, ale dalej nie drożeje,

zapasy w bankach rosna.

Przechożę do spraw polityki zagranicznej. Mamy prawo żądać, aby czynni ki międzynarodowe widziały w nas te siły, jaką istotnie reprezentujemy.

Polska sama, z bardzo małą pomocą w dodatkowej broni i amunicji, odparła najście jednego z wielkich mocarstw, a sama bez żadnej już, nawet małej pomocy dokonała reformy walutowej. Są to realne zadanki, aby Polska odegrała wielką rolę. W niedługim czasie będą mogły być podane do wiadomości pewne fakty, które świadcza, że i inni zdają sobie z tego sprawę. (Brawa i głos. Daj Boże).

W Genewie rzeczywiście nasz przedstawiciel zastał już inną atmosferę. Nieślusnie w Sejmie powiedziano, że jeżeli minister w Genewie wspomni o tem, co się u nas robi, to było to uzależnienie. Co innego, gdyby inni żądali tego w zamian za jakieś korzyści, jak to było w r. 1922. Po odparciu naszym jeszcze nie wszyscy zrozumieli, jakie to było dzieło, ale teraz każdy już pojął, że Polska potrafi sama zabezpieczyć środki i warunki życia i że nikt nie może się Polsce narzucać na opiekuna.

(Brawa).

Jest zrozumiałe, że żaden program, choćby najlepiej postawiony, nie zadowolili wszystkich. Ale musimy sobie powiedzieć, czego od Polski chcemy, czy żeby w niej stworzyć już teraz atmosferę powszechnego zadowolenia, czy żeby raczej wytworzyć w niej takie warunki działalności, iżby każdy czynnik, to jest i rząd i parlament i społeczeństwo, mogły oddać swoje najlepsze siły na to, żeby Polska była wielką i silną, nie zara, lecz kiedyś. Mało pocowaliśmy nad samą Polską, choć nad samym sobą niejedyn już w Polsce pracowal.

Programem rządu jest:

- 1) Skupienie całego aparatu rządowego, aby drogą równowagi budżetowej, polityki podatkowej i drogą układów handlowych, oraz polityki kredytowej ochronić dokonana już reformę walutową od zalamania się pod naporem kryzysu gospodarczego.
- 2) skoncentrowanie naszej polityki zagranicznej dla zabezpieczenia Polsce takiego stanowiska międzynarodowego, któreby za bezpieczało nas od zarysowujących się ostatnio niebezpieczeństw.

Czy taka polityka dozna poparcia w parlamencie, o to w inny sposób, niż otwry nie będą zabiegali. (Okłaski).

Marszałek odczytał listę nad expose do przyszłej srody, godzina 4 i zamknął posiedzenie.

Listopadową pensję wypłaca urzędnikom srebrnymi dwuzłotówkami

Pierwsze polskie monety srebrne ukaza się na rynku piąnym dnia 31 b. m. Otrzymały je urzędnicy państwowi przy wypłacie pensyj listopadowych.

Będą to monety dwuzłotowe

— w sumie nie przekraczającej 1.600.000 złotych.

Dalsze zasilenie rynku pieniężnego w bilon srebrny będzie postępowało równolegle z radsyłaniem transportów srebrnych z mennicy paryskiej, londyńskiej i nowojorskiej.

Prezes Banku Rolnego składa mandat poselski

Prezes Centralnego Związku kółek rolniczych oraz Polskiego Związku organizacyj i kółek rolniczych, były prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, ostatnio po

seł na Sejm, p. Tomasz Witkowski, w związku z objęciem stanowiska prezesa Państwowego Banku Rolnego, złożył mandat poselski.

Zamach hajdamacki na cerkiew prawosławna

Prawosławna ludność m. Włodzimierza - Wołyńskiego zwróciła się do arcybiskupa prawosławnego Djonizego w Warszawie ze skargą, że duchowni tamtejszy, ks. Tabiński, wbrew intencji ludności prowadzi zajadłą agitację w cerkwi, celem wyeliminowania z obrzędu prawosławnego i zastąpienia go językiem ukraińskim, używając ku tej agitacji ambony i bez zezwolenia władza wyższych duchownych urząda podobne nabożeństwa.

Agitacja ta rozdwa ludność prawosławna, co podważa duch religijny.

Parafianie oświadczają, że język cerkiewno-słowiański w obrzędku prawosławnym posiada takie znaczenie, jakie ma w języku łacińskim w obrzędku katolickim, wobec tego ludność miasta nie wyrzeknie się liturgicznego języka w nabożeństwie i uprasza o usunięcie ks. Tabińskiego z parafii, jako skodliwego dla pokoju społecznego.

Krew za naftę Podwójna moralność Anglii—Liga Narodów w kłopotie

(Od własnego korespondenta).

Jeszcze nie umilkła sprawa zerwania rokowań angielskich z Egiptem, a już nowy kłopot spadł na barki Anglii. Zatarg ten trwa już zresztą dość dawno, gdyż od czasu konferencji w Lozannie, jest to znana już sprawa Iraku.

Jest ona tematem obrad specjalnej, nagle *zwołanej na dzień 27 b. m. do Brukseli Rady Ligi Narodów.

Spór ten pachnie krwią. Ultimatum angielskie nie powstrzymało Turków od koncentrowania wojsk na granicy w kierunku Mossulu. Ze swej strony Anglia grozi bombardowaniem z aeroplanów i również szykuje się do odparcia ewentualnego ataku. Zwołana Rada Ligi ma zapobiedz swemi decyzjami starciu, któreby pociągnęło za sobą rannych a może nawet nagłą wojnę.

Pierwszą wojnę po uchwaleniu protokołu pokojowego.

Wojna o Mossul

poważnie by poderwała autorytet i powagę Ligi Narodów. Naprzeczona jednak dzisiejsza sytuacja jest rezultatem braku decyzji Ligi. Podczas ostatniej sesji, aby odsunąć, odwiec decyzję swa, Liga zdecydowała wysłać komisję z trzech delegatów, mających się udać na samo miejsce konfliktu.

W sprawie tej dokumentów cyfr, statystyk, badań etnograficznych Liga Narodów ma aż za dużo. Decydować można było odrazu. Było to jednak bardzo trudne.

Trzeba się było namyślić Anglii, albo odepchnąć od Ligi cały świat muzułmański.

Więc wybrano komisję-delegację.

Tymczasem wyjście było dla powagi Ligi względnie łatwe i proste —

Turcja proponowała plebiscyt.

Było to dla Ligi wyjście pośrednie, złożenie odpowiedzialności, a mimo to posunięcie sprawy naprzód.

Ale Anglia nie chciała plebiscytu.

Mac Donald nie lubi wogóle plebiscytów, które mogą wypaść nie po myśli angielskich interesów.

Krytykował plebiscyt górnośląski, nie chciał się zgodzić na plebiscyt w Mossulu.

Ludność tej części Azji Mniejszej, jako koczownicza, według Anglii nie dorosła jeszcze do tego, aby wypowiedzieć się czy chce koczować po terytorium należącym do Turcji czy do Anglii.

Ale kiedy chodziło o plebiscyt w sprawie wyboru swego króla i referendum czy ma nim być protegowany przez Anglię emir Fayssal, to wówczas Anglia nie miała tych skrpułów i podczas swej okupacji Mossulu przeprowadziła referendum, które oczywiście wypadło na korzyść jej kandydata.

Pozwolono więc koczownikowi wybierać króla, ale nie chce mu się pozwolić wybrać miejsca, przez które ma przebiegać granica jego kraju. Ale — mówią turcy — „teraz chodzi nie o emira ale o to czy pozwolimy Anglii zagarnąć naftę i tereny z nią w Mossulu”. Gra idzie o wielką stawkę. Obie strony,

aby posiadać naftę chcą krew.

Bruksela, 27 października.

Zapobiedz temu ma ratunkowe zwołanie Rady Ligi do Brukseli.

Czy zapobiegnie????!

De la Roché.

W sobotę będą puszczane w obieg monety srebrne

Od dnia 1 listopada ukaza się w obiegu monety srebrne. Będą to 2-złotówki, bite w Anglii, z których pierwszy transport odszedł już do Warszawy i został przyjęty przez mennicę państwową.

Narazie będzie puszczonych w obieg 800.000 sztuk monet 2-złotowych.

Niewycofane marki polskie

Według ostatniego stanu rachunku P. K. K. P. w likwidacji z dnia 20 b. m. pozostaje dotąd niewycofanych 7.587 miliardów marek polskich, co przedstawia wartość 4,2 milionów złotych. Wymiana zatem marek polskich na złote zbliża się ku końcowi bez jakichkolwiek trudności.

Sól polska dla Jugosławii

Departament akcyz i monopolów wysłał delegację do Jugosławii, która po długotrwałych pertraktacjach wróciła onegdaj, zawarłszy z Jugosłowiańskim Monopolem Solnym umowę na dostawę dla Jugosławii 30.000 tann soli.

Jest to pierwsza większa tranzakcja ze sprzedaży soli polskiej zagranicę.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni Pamięci męczenników i bohaterów

WARSZAWA 30. 10.

W sobotę o godz. 10-ej rano z siedziby Stowarzyszenia b. więźniów politycznych wyruszy pochód na stoki Cytadeli.

Na miejscu kaźni szereg mówców uczci pamięć poległych bojowników o drogie hasła i cele proletariatu.

Wśród szeregu przedstawicieli organizacji zawodowych i politycznych przemawiać będą byli skazańcy: Zofia Owczarek-Jagodzińska (zamach na Skalona), Grzeźcznarowski, Morawski, posłowie Anusz i Sledziński.

Orkiestry i chóry robotnicze grać i śpiewać będą pieśni żałobne i okolicznościowe.

Wieczorem zejdą się na specjalnie zamówionym „Dantonie” w teatrze Polskim.

AGITACJA WYBORCZA W ANGLII.



Dzisiaj rozpoczynają się wybory do angielskiej Izby Gmin Rycina ta przedstawia jeden z licznych obrazków agitacji przedwyborczej.

Lew w hotelu „Polonia“

Na sali balowej rozległ się gniewny pomruk i goście rozjechali się do domów

Dziwna historia o podwieczorku tanecznym, który się nie odbył

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 30. 10. W domu Nr. 5 przy ulicy Zabiej mieści się popularny instytut kunsztu choreograficznego, innymi słowy — szkoła tańca, której kierownikiem jest p. Zygmunt Lew.

Przed kilkoma dniami do tego ruchliwego przedsiębiorstwa zgłosili się

dwaj eleganccy młodzieńcy i przedstawili się za członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa, zaproponowali zebrany gościom nabycie biletów na podwieczorek taneczny, mający się odbyć w salach hotelu Polonia na rzecz Ligi.

Pan Lew, by zasłużyć się społeczeństwu

dobrym przykładem, rabył dwa zaproszenia po 10 złotych, a w jego ślady podażyli wszyscy miłośnicy emocji tanecznej.

Treść zaproszeń była następująca:

Zaproszenie.

Mamy zaszczyt prosić Sz. Pan... na podwieczorek taneczny, odbyć się mający dnia 26 października w hotelu „Polonia“ o godzinie 6 po poł., ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych scen polskich na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Szczegóły w programach. Cena 10 złotych. Ilość miejsc ograniczona.

*

W ubiegłą niedzielę, punktualnie o godzinie 6-ej, p. Lew, wystrojony odświętnie, w towarzystwie

licznych adeptów i adeptów tańców nowoczesnych, udał się do hotelu „Polonia“. Zastano tam kilkadziesiąt osób poci obojga. Wszyscy stawili się, by połączyć przyjemne z pożytecznym, zabawić się godzinie i zwiększyć bezpieczeństwo napowietrznych przestrzeni kraju.

Gości przybywało, a gospodarze bału nie zjawiali się. O godzinie 7-ej maitre-d'hotel „Polonii“ ukazał się

wśród fraków i dekoltyw i oświadczył zdumionej publiczności, że nic nie wie o mającym się odbyć tańczącym podwieczorku, gdyż dotychczas nikt z nim nie pertraktował o wynajęcie sali.

Wśród pomruków niezadowolona panie i panowie rozjechali się do domów.

Wszyscy machnęli ręką na przykry zawód. Jeden tylko p. Lew

nie dał za wygraną i zawiadomił o nadużyciu Urząd śledczy.

Prócz tego, jak się dowiadujemy, kierownik szkoły tańców tak wziął te przygodę do serca, iż postanowił dopomóc władzom w wykryciu oszustw i wszystkie wolne od zajęć chwile spędza w roli detek-

tywa. Przechadza się po mieście i wypatruje owych eleganckich młodzieńców, którzy

w tak bezczelny sposób otumanili bywalców jego szkoły. Panu Lwowi życzymy powodzenia.

Wyrafinowany napad na artystkę kabaretową

Najmilsza diwa paryskiego kabaretu pod

„Śpiewająca sroka“.

panna Odette d' Auhay, przeżyła prawdziwą odyseję. Skoro przed trzema dniami wracała około 1 godziny w nocy do domu, przeszedł się koło niej wspaniały samochód i jakiś wykwintnie ubrany mężczyzna

zaprościł ją do pojazdu.

Pannie Odecie wydawało się w pierwszej chwili, iż ma do czynienia ze znanym sobie młodym arystokratą, który od dawna składał jej

dowody swej miłości.

Gdy jednak znalazła się w samochodzie, poznała swą omyłkę i chciała wysiąść natychmiast.

Młody jednak człowiek zachowywał się bardzo rycersko i żartując z nieporozumienia oświadczył gotowość odwiezienia artystki

do domu.

Po chwili zauważyła jednak panna Odetta, iż samochód pedzi w zupełnie innym kierunku, niż ten, który wskazała.

Poczęła się niepokoić, zwłaszcza, gdy znalazła się

sam na sam

z nieznanym mężczyzną w opustoszałych alejach lasku bułoińskiego.

Salon mód--gniazdem rozpusty i wyuzdania

Pokazy nagości i ucztę w strojach adamowych

gromadziły znane osobistości Wiednia w cichych gabinetach

tajemniczego magazynu

Policja obyczajowa Wiednia wpadła na trop niezwykłego salonu mody

niejakiej pani Franciszki Kraus. W dziwnym tym salonie gromadziło się bogate towarzystwo naddunajskiej stolicy; przybywali tam także zamożni cudzoziemcy. Właścicielka salonu modniarskiego dostarczała im bowiem nadzwyczajnych atrakcji.

Kult nagości kwitnął tam w całej pełni, a modelkami były pracownice firmy. Pani Kraus umiała dobrać najurodziwsze dziewczęta, i opłacała je hojnie. Skutkiem tego

amatorów było niemało

i właścicielka magazynu miała wielki wybór. Lecz atrakcje nie ograniczały się wyłącznie do pokazów nagości. Pani Kraus urządziła

sufite libacje podczas których przepisanem ubraniami były kostjomy Adama i Ewy.

Dyskretnie urządzone gabinety dostarczały parkom samotności i schronienia, a mocne wino rozgrzewało temperaturę. A wtedy

odbywały się orgie, o których dyskretnie milczą bywały, salonów pani Krausowej.

Właścicielka wysilała swa fantazję, aby pozyskać jak najobszerniejszą klientelę. W tym celu posługiwała się pannami ze swego magazynu, które wysyłała postrojone

w najmniejsze toalety do pierwszorzędných restauracji i kawiarni.

Śmierć pocałunku w Rosji

Oficjalnym „ukazem“ został zakazany jako „wynalazek burżuazyjny“ i przysmak niehygieniczny

Dnia 20 października r. b. narodowy komisariat dla spraw zdrowia i higieny w Moskwie wydał

wiekopomny „ukaz“, na mocy którego na całym obszarze państwa sowieckiego kasuje się pocałunki.

Obywatelowi państwa sowieckiego

niewolno całować nikogo nie tylko w usta, ale także i w rękę.

Wstrząsająca tragedia młodego i szczęśliwego małżeństwa

Synowa opowiada teściowi koleje życia z którego okazuje się

że jest jego córką, a mąż jest jej bratem

Proces o kazirodztwo—finałem dramatu małżeńskiego po trzech latach szczęśliwego pożycia

Tragedje odgrywane na scenach wyglądają o wiele groźniej, o ile z rampy teatralnej przenoszą się w życie.

Taką tragedję przeżył Horacy Meplesden, obywatel francuski, urodzony i wychowany w Australii.

Wyrafinowany napad na artystkę kabaretową

Rycerski gentleman poczuwszy się zdala od ludzi, stawał się coraz natarczywszym w żądaniach, a w pewnej chwili chwycił artystkę za gardło i

począł ją dusić.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy nieznanemu mężczyźnie przybył na pomoc szofer.

Artystka miała przy sobie

drogocenne klejnoty,

których używała na scenie, bronila się więc zjadale, a w pewnej chwili udało się jej uwolnić z rąk napastników i skryć się w gąszczu zarośli.

Napastnicy puścili się za nią w pogon lez

nie znaleźli swej ofiary.

Po kilkogodzinnem błądzeniu dotarła artystka nad ranem do Paryża i zawiadomiła o swej przygodzie policję. Śledztwo ustaliło, iż napastnikiem był

szofer jednego z artystów,

który dopuścił się kilkakrotnie podobnych napadów i poszukiwany jest przez policję, pomocnikiem zaś jego jest kolega po fachu, zatrudniony w pewnej firmie handlowej. Obaj szoferzy uprawiali niecne swe rzemiosło posługując się samochodami swych panów, w porze gdy ci odpoczywali po trudach dnia.

Horacy liczy lat 27 i przed trzema laty poślubił Małgorzatę Lux, o rok starszą od siebie.

Małżeństwo żyło w przykłej zgodzie, i jak opowiada pani Małgorzata, nie było między nimi w ciągu trzech lat najmniejszej sprzeczki lub nieporozumienia.

W zeszłym roku urodził się im syn, zdrowy i krzepki chłopak.

Naraz uderzył grom w szczęście kochającej się pary. Pewnego dnia zgłosił się

ojciec męża,

kupiec z Australii. Przyjechał celem odwiedzin syna i poznał jego żony.

Pani Małgorzata opowiedziała mu koleje swego życia.

Rodziców swoich nie pamięta, wie tylko z opowiadań swej opiekunki, iż ojcem jej był kupiec francuski, a matką

uwiedziona

przez niego modystka.

Po urodzeniu jej, oddała ją matka na wychowanie do mamy na wieś pod Paryżem. Po kilku miesiącach przestała się interesować swem dzieckiem, wyjechała podobno z kochankiem do kolonii i tam poślubiła go legalnie.

Małgorzatka zajęła się pewna starsza dama, pani Lux i tak przywiązała się do swej wychowawicy, iż

adoptowała ją

jako swą córkę, uczyniła spadkobierczynią swego majątku i wydała za mąż za Horacego. Opowiadanie synowej podnieciło wyobraźnię kupca, zda

walo mu się, iż z ust żony swego syna słyszy historję swego życia, gdyż on to właśnie uwiódł dziewczynę.

miał z nią córkę, którą zostawił na opiece losu. Naprawił częściowo winę, gdyż zaślubił potem uwiedzioną, a Horacy jest drugim z rzędu dzieckiem z tego związku.

Artur Meplesden zajął się sprawą zbadania przeszłości Małgorzaty.

Niebawem doszedł do pozytywnego wyniku. Synowa

była jego córką, a brat i siostra zawarli kazirodztwo z jej siostrą.

Strapiiony wielce tem odkryciem, udał się do adwokata na naradę.

Adwokat jednak, po głębokim zastanowieniu doszedł do wniosku, iż dla szczęścia kochającej się pary lepiej będzie

pokryć milczeniem, całą sprawę i nie wyjawiać nigdy straszliwej tajemnicy.

Poszukiwania kupca zwróciły jednak uwagę dawnych jego przyjaciół, którzy go znali z czasów młodości; wreszcie i Małgorzatę tknęło złe przeczucie i na własną rękę rozpoczęła dochodzenia.

Sprawa stała się niebawem głośną i

prokurator zajął się pochodzeniem pani Meplesden.

Odsłonięto tajemnicę ich życia i wytoczono kochającej się parze proces... o kazirodztwo.

Król włoski nie uznaje hrabiów papieskich

Tylko ten jest szlachcicem kto ma odpowiednie dokumenty

Wielkie wzburzenie w świecie włoskim wywołała uchwała Rady ministrów, na zasadzie której wolno używać tytuły szlacheckie tylko tym, którzy wpisani są

do złotej księgi szlachty włoskiej. We Włoszech istnieje mnóstwo dawnych i zasłużonych rodzin, które

nie posiadają dokumentów szlacheckich, a mimo to uważani byli dotąd za szlachtę z dziada pradziada.

Najstraszliwszym jednak ciosem dla włoskiej szlachty jest dekret, podpisany przez króla,

który nie uznaje tytułów szlacheckich

nadawanych przez papieża począwszy od roku 1870. Tu zaznaczyć należy, że Watykan w ciągu ostatnich 42 lat uszlachcił

kilka tysięcy rodzin w czem na same Włochy przypada około 1.000 dyplomów.

Postanowienie włoskiej rady ministrów uważane jest przez koła watykańskie jako

krok zdecydowanie wrogi, który na długo znów zaćmi przyjazne stosunki między Watykanem i Kwirynalem.

Znużony życiem, szukał przed nim ucieczki

WARSZAWA 30. 10. 32-letni Stanisław Miklaszewski, ślusarz, mieszkaniec Żerania gm. Bródno w zamiarze samobójczym wypił większą

dozę esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy, desperata w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NEWZRUSZONA LOGIKA



Wzywają kupców - paskarzy do walki z drożyzną. To może i nas weźmie Sonenberg do zwalczania kradzieży.

MODA I KIESEN

Trzy ćwierci do śmierci

Nikogo to nie zdziwi, że elegantka paryska zmienia toaletę sześć razy na dzień, ale włosy staną na głowie nawet łysym, kiedy się dowiedza, że ta wiotka osobka zmienia sześć razy na dzień płaszcz. Rano na przechadzkę do lasku Bułoińskiego wkłada płaszcz trzy-quarters, w którym wygląda tak szczeniakiem, że reakcją tej nie można nazwać inaczej jak trzy ćwierci do śmierci. Ażeby okazać współczucie zakatarzonej przyjaciółce (nowość sezonu!), wkłada długie wąskie palto, oblamowane lisami — z szalowym — także lisim kołnierzem.

Nic dziwnego, że przyjaciółka rozchoruje się z zazdrości po tej wizycie.

Do samochodu, który pani sama prowadzi (na tramwaje) używa się płaszcz w kratę, ciepły i przytulny. Na wizytę do krawca nadaje się długi płaszcz z barwnego aksamitu w kratę, przybrany futrem. Rzecz oczywista że na obiad o późnej porze nosi się wspaniałą cape wzorzystą, obramioną futrem. A do kabaretu po obiedzie, płaszcz z lśniącego aksamitu. Nic dziwnego, że po tak forsownem przebieżaniu się pani tak chudnie, że wygląda jak trzy ćwierci do śmierci.

Pocieszymy się jednak, że takich elegantek nawet w Paryżu niewiele. Naogół zaś Paryż ubiera się może nawet skromniej, niż Warszawa.

Antuka.

Denuncjatorom w odpowiedzi.

III.

Nie rzucacie piaskiem w oczy, Panowie ze „Słowa Pomorskiego“! Trzymamy was mocno w garści i nie wykrećcie się sianem. Nam idzie nie o zagładanie w cudze kasy, w cudze portfele, nie zazdrościmy nikomu dobrobytu ani fortuny. Pragniemy tylko, aby w Polsce wszystkim dobrze się powodziło, aby w Odrodzonej przedewszystkiem jeżeli już nie w dobrobycie, to przynajmniej nie w nędzy żyli ci, którzy ją utrzymują. Są to ludzie pracy, ciężkiej, wyczerpującej, są to szare i liczne rzesze pracowników umysłowych i fizycznych, w cywilnym ubraniu czy w mundurze, urzędnicy, wojskowi, emeryci, inwalidzi. Ci, którzy krwią i pracą budowali naszą państwowość, też jej zawsze bronić są gotowi. Ci, którzy dzisiaj borykają się z losem codziennym, gdy nieliczni uprzywilejowani opływają w dostatki — wielcy przemysłowcy, wzbogaceni ze skarbu państwa, wielcy ziemianie — liczni nowi multimilionerzy, którzy zdobyli w krótkim czasie obrzymie fortuny nie uczciwą pracą, lecz spekulacją i ze szkoda dla całego społeczeństwa. Nie do takiej Polski tęskniły pokolenia, nie do Polski, w której pracą niczego nie można się dorobić, a najwyższe można podziwiać, a suchotniczy, piwniczny żywot — nie do Polski wielkich mas nędzarzy z jednej strony, a z drugiej dziesiąty tysięcy spożywaczy wszelkiego komfortu i zbytku.

I to jest nasze: „Oskarżam“! Panowie ze „Słowa“! „Oskarżam“, że do rządu dochodzą ludzie właśnie tej miary, co pp. Korfanti, Seyda etc., rzecznicy cudzych interesów, że w chwili, kiedy np. urzędnicy zebrać o marną podwyżkę plac, skarb państwa traci 20 000 000 zł. wskutek ohydnych malwersacji buchalteryjnych swoich i niemieckich rekinów kapitałystycznych, broniących właśnie przez Waszych firmowych lu-

Z miną „z głupia franta“ zapytuje dalej „Słowo“ (nie wiemy, poco ta naiwna komedia? poco aktorstwo?), czy wiemy, że przytoczona lista Krezusów, naszych rzekomo sympatyków dorobiła się nieuczciwie majątku? Co mają ci panowie wymienieni przez „Słowo“, z „Expressem Pomorskim“? Co nas obchodzi np. pp. Osmałowski, Lednicki, Dębski, Młynarski i ich majątki? Jeśli ewtl. któregoś z nich wymieniliśmy, czy to znaczy, że cieszy się zaraz naszymi względami? Czy wymieniając np. „Słowo“ musimy je również otaczać względami i sympatją? (Niech się o nie „Słowo“ samo u nas stara — przyp. zec.) — Zresztą, jeżeli ktoś z t. zw. „naszych“ ma podobne grzechy na sumieniu, jak stawiane przez nas pod pręgierz osoby, w imię-

Z za kulis Teatru.

Teatr miejski na dzień „Wszystkich Świętych i Zaduszki“ sięgnął do skarbnicy poezji po perłę Gerharda Hauptmanna „Hanusia“. Wyczarowany sen biednego dziecka, uciekającego od życia, — w genialnym dziele scenicznym wielkiego poety, ukazuje się u nas w zupełnie nowej szacie w sobotę 1. bm.

Pełna pietyzmu dla arcydzieł literatury Dyrekcja Teatru nie szczędzi nakładu, aby wizję poetycką geniusza ująć w odpowiednie ramy. To co widzieli-

Obrona Przeciwigazowa.

Obywatelski Komitet Obrony Przeciwigazowej podaje do wiadomości, że od dnia 1-go sierpnia do 30-go września 1924 roku na budowę Instytutu Gazownawczego wpłynęły kwoty następujące: Z Kurjera Warszawskiego 2 140.97, z Gazety Porannej 2 Grosze 209.64, z Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie 86.50, z Oddziału Komitetu Obrony Przeciwigazowej w Albogowej 23.83, Gostynińca 160.50 i 5 dolarów, Hordona 50, Kowlu 160, Karłowic 20, Łodzi 1170, Łomży 245, Łowiczu 250, Miasteczku (Pozn.) 63, Mielichowie 185.73, Niemcach 420, Opatowie 319.24, Pozna-

niu których „Słowo“ się obraża a my o tem nie wiemy, to chyba w samą porę winno nas przedewszystkiem „Słowo“ o tem powiadomić. — Wierzymy, że tej roli bardzo chętnie się podejmie. Przeto czekamy.

Mydlenie oczu bliźnim dziś nie nie pomoże, po co schodzić z tematu sposobem rozkapry-szonej kokietki. „Słowo“ zape-wne „domyśla się“, o co nam idzie. A niechże przynajmniej nie mówi o jakiejś swojej „odra-zie i obrzydzeniu“, ono, którego cała metoda publicystyczna polega na oszczerzonych napa-sciach na uczciwych i poważ-nych ludzi, aby ich złamać moralnie, zohydzić w opinii ogółu za to tylko, że nie wyznają po-glądów i bezecznych praktyk piskliwie-szczekliwego pinca, jakim jest „Słowo Pomorskie“.

„Express Pomorski“

też w niedzielę wiecz. i ponie-działek jako w dzień Zaduszny Do dzieła tego przygotowano nową wystawę według projektu p. St. Dąbrowskiego.

W niedzielę po poł., nieodwo-lalnie po raz ostatni ukaże się wspaniały „Irydion“ Krasin-skiego (ceny do połowy niższe).

ZNAKOMITY PROGRAM

zapowiada z dniem 1-go listo-pada teatryk „Nowości przy ul. Bydgoskiej 1. 12. Atrakcją dnia będzie światowej sławy duet ta-neczny murzyna King Charles i Daisy Raly, śpiewaczka ope-rawa Szwałowa, tancerczka Adamska, Ludwikowski i inni. Orkiestra pod batutą Moraw-skiego, mile urządzonej lokal, oraz atrakcje kabaretu, są nie-lada wabikiem, to też frekwen-cja zwiększa się z dn. każdym.

ORYGINALNA REKLAMA.

Wielką sensację i zgromadze-nie się przedchodniów — przed oknem wystawowym firmy Fe-liks Leśniewski ul. Szeroka, wy-wołuje pajac wyciągający auto-matycznie z pudełka 20 tabliczek z napisami 100 różnych gatun-ków towarów kolonialnych.

Oryginalna ta reklama, za po-mocą elektrycznego mecha-nizmu informuje ogół o artyku-łach pierwszej potrzeby, które ta firma posiada na składzie, o-czem również zawiadamia w dzisiejszem ogłoszeniu.

KURSA PRAKTYCZNE JEZY-KA FRANCUSKIEGO W TO-RUNIU.

W listopadzie br. rozpoczną się znowu Kursa Praktyczne Je-zyka Francuskiego tak jak w la-tach ubiegłych.

Ponieważ dotychczasowy kie-rownik Kursów, p. prof. Isnard, opuścił Toruń, Konsul Francu-ski w Poznaniu i Inspektor Ge-neralny Kursów, powierzyli kie-rownictwo Kursów p. Kornelo-wi Pyszkowskiemu, sekretarzo-wi tut. Francuskiej Agencji Kon-sularnej i Komitetu Mięjscewo-go de l'Alliance Francaise.

Wróćce podamy bliższe szcze-góło, dotyczące zapisów, wy-sokości opłat oraz programu le-kcji tegorocznych.

WYDAWANIE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ

Kasa Skarbową w miejscu komunikuje iż nadeszła Pożyc-ka Konwersyjna od nr. 240 do 235 wł. którą można otrzymać za przedłożen. pokwitowania tym czasowego w Kasie Skarbowej w godzinach urzędowych.

RUCH WYDAWNICZY.

„Piomyk“ o Sienkiewiczu. Cały Nr. 8 „Piomyka“, tygodni-ka dla dzieci i młodzieży, został poświęcony pamięci H. Sienkie-wicza. Obok życiorysu znajduje-my tam ocenę Jego dzieł, cie-kawszę z nich wyjątki, wiersz na sprowadzenie zwłok. Na wy-różnienie zasługuje podany w formie autografu śliczny wier-szyk Sienkiewicza wpisany swe-go czasu do albumu córki. Num-ber zdobiegł ilustracje z rodzin-nych stron Sienkiewicza, ilu-stracje do Jego utworów oraz kilka portretów. Pięknie wygląda au-tor „W pustyni i puszcy“ w bia-łym myśliwskim stroju, w któ-rym odbywał podróż po Afryce, piękny jest również portretek na kredowym papierze.

WEZWANIE.

Wobec tego że preliniarz do-chodowy na miesiąc październik musi być w interesie Państwa bezwzględnie osiągnięty Min. Sk. poleciło Izbie Skarbowej za-rządzić niezwłocznie wszelkie środki celem osiągnięcia znac-

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w piątek, po raz ostatni dowcipna, czarująca urokiem upojnych walców opereta Jana Straussa „Zemsta nietoperza“, w której pożegnana publiczność naszą znakomita gwiazda sto-licy, Józefina Bielska.

Jutro — jako w dniu Wszyst-kich Świętych — natchnione dzieło Hauptmanna, w przekła-dzie genialnej poetki, Marji Ko-nopnickiej: „Podróż Hanusa do nieba“ (Hanusia). Przepiękna, pełna nastroju sztuka ukaże się

Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK

Włóczka wełniana na wszelkie artykuły

Włóczka wełna na rękawiczki

Włóczka wełna różnobarwna na szale

Włóczka wełna na pończochy i skarpety

Włóczka wełna na kamizelki i swetry

Włóczka wełna do artykułów dla niemowląt

Włóczka wełna ozdobna

Włóczka wełna (712) do haftu

Ceny bez konkurencji! Wybór niezrównany!

S. Kalamajski
Poznań, Plac Wolności
Toruń, ul. Szeroka 21

Mydła toaletowe i do prania

poleca najtaniej

DROGERJA POD KORONĄ
LEON RYCHTER
ul. Chełmińska 12. Tel. 102

„Szwajcarskie gorzkie zioła“
(z kogutkiem)
znakomicie utleniają funkcję — organów trawienia

Idealny naturalny środek przy chronicznych zapar-sciach i przeciwno otyłości.
Sprzedają apteki i drogerje

Brzytwy w rozmaitych gatunkach

Maszynki do strzyżenia włosów poleca bardzo tanio

Stefan Cichocki
Skład towarów żelaznych i stalowych
Toruń, Królowej Jadwigi nr. 20

Dla wojskowych, pracowników zajętych w dniu, wieczorowe lekcje z każdej dziedziny praktyczn. nauk doświadc. itd. udziela dyrektor Berger, właśc. koncesji. kursów stenotypistyki biuro-wej, zaprzysiężony rzeczoz- znawca itd. Toruń, Żeglarska 25. II. Nauka też drogą listową, dojazd z okolicy.

Józef Nawrocki
Skład jubilerski
Toruń, ul. Szewska 25

Polecam jak najtaniej zegary stojące oraz mecha- nizm do tychże światłowe fabrykaty. Zegary szlifierki budziki, stolowiznę itd. Sze-cjalność: ślubne obrączki szczerzo łote już od 18 zł. para. Własna pracownia reperacyjna zegarków, fa- chowe wykonanie.

Pokój umeblowany (bez po- ścieli) do wynajęcia. Stowackiego 29. I. Prawo.

Kaszel, chrypka, duszność usuwają oryginalne

Pastyłki Belgijskie
z marką „kogut“ à la Valda, bez gumy. Sprze- dają apteki i drogerje.

Ślubne obrączki

8 kar., 14 kar., 18 kar. i du- katowe po nadwyżce niższych cenach w pierwszorzędem wykonaniu.

Złota i srebrna biżuteria!
Wielki wybór w zegarach i zegarkach!

726 poleca

Jan Nałaskowski,
Różanna 5 (wejście z Piekar)

Zawiadomienie

Szan. Publiczności miasta Torunia i okolicy podaje do łaskawej wiadomości że z dniem 1-go listopada 1924 r. otwieram przy ul. Szewskiej 3.

Skład przyborów tapicerskich

jak również domowych i lnianych jak worki, sienniki, liny, powrozy, szcztoki, miotły, wszelkiego rodzaju i t. p.

Proszę o łaskawe poparcie.

z poważaniem
Edmund Orczykowski.

Słomę do sieczki

Owies Jęczmień Marchew dla koni

kupuje
Sieczkarnia Motorowa
Chełmińska Szosa nr. 19/21
Telefon 242